Szkoły.

Mamy w Adryanopolu dwie szkoły, jedną w Kiriczane, drugą w Kaik; szkołę w Ilderim, jako niepotrzebną w chwili obecnéj, zniosłem. Szkoła w Kaik jest własnością kościoła; w Kiriczane nająłem pokój, nie mogąc domu znaleść. Mamy dwóch nauczycieli szkólnych, płatnych przez komitet Stambulski; każdy ma pobierać 3750 piastrów rocznie, które im spłacono do 1. Grudnia 1861. r. Oto wszystko co się dotąd dla wychowania zrobiło; stan obecny nie bardzo jest zadowalniający, i na wiosnę trzeba szkoły, jakiekolwiek one są, utrzymywać i płacić nauczycieli, którzy nie mają zkądinąd utrzymania; zniesienie szkół zmusiłoby Unitów do posyłania dzieci do szkół greckich, a skutki dla Unii byłyby najgorsze. Ale jeżeli komitet chce nową szkołę założyć, albo którą z dawniejszych zreorganizować, lud nietylko nie opierałby się objęciu przez komitet zarządu szkoły, ale gmina Adryanopolska gotowa nawet zanieść prożbę w tym względzie do komitetu, gdyby wiedziano, że komitet nie ma nic przeciwko temu. Dobra szkoła w Adryanopolu wielceby się przyczyniła do wzrostu Unii i do rozpowszechnienia oświaty na prowincyi. We wszystkich prawie miasteczkach są szkółki kosztem mieszkańców utrzymywane, a pozbawione nauczycieli, którychby szkoła Adryanopolska mogła dostarczać. W miasteczkach, które na Unią przeszły, zastąpiono nauczycieli greckich Bułgarami, ale ani jedni ani drudzy na miano nauczycieli nie zasługują.

Stan Unii.

Postęp Unii w mieście niezmiernie jest wolny, ale nie mało się do tego przyczyniło odstępstwo popa Teodora, przekupionego przez konsula rossyjskiego za 80,000 piastrów w końcu Maja 1861. r. i szczęście, że pochop ku Unii całkiém tu nie ustał.

Oto liczba Unitów w mieście i prowincyi Adryanopolskiéj:

Prowincya	Okręgi	Miasteczka	domy	rodzin.	dusze
Adryanopol i 3 przedmieścia			220	250	1000
Adryano-polska	Demotyka	Każadżyk	178	—	—
	dto.	Pokrodżan	75	—	—
	dto.	Ibriun	180	—	—
	dto.	Bechklissi	80	—	—
	dto.	Ariane	85	—	—
	Malgara	Jala Grunon	100	—	—
	dto.	Doandżi	70	—	—
	dto.	Bolgarkem	280	—	—
	Nossum Kiopru	Jenikem	120	—	—
		Summa	1388	—	—

Wszystkie te miasteczka mają swoje kościoły, i siedm księży świeżo na Unię nawróconych; niestety księża ci, choć Bułgary, tylko po grecku czytają, lud zaś żąda liturgii słowiańskiéj; napisałem więc do księdza Malczyńskiego z zapytaniem, czy mogę mu posłać do poświęcenia dwóch śpiewaków.

Dochody.

Dochody kościelne wystarczające na utrzymanie dwóch śpiewaków, zakrystyana i szkoły, na komorne księdza, opał i wydatki kościelne wynoszą około 500 piastrów miesięcznie. Zanoszę prożbę do komitetu, aby nam przyszedł w pomoc z następującemi wypłatami:

Dla księdza Rafaela . . .	500	piastr.
Dla nauczyciela w Kiriczane .	315	„
Dla nauczyciela w Kaik . .	315	„
Dla Kurukafy	300	„
Summa	1430	piastr.

Przytém zwracam uwagę na to, że nie masz ani jednego Unity dzisiaj, któryby mógł Kurukafę zastąpić; On cały sprawom Unii oddany, a żyć nie ma z czego.

Wracam do tego, com poprzednio powiedział, że zasiłek pieniężny, którymby komitet mógł gminie Adryanopolskiéj przyjść w pomoc, byłby tylko chwilowy, i że prowincya nie długo sama sobie wystarczy. Otóż myślę, że możnaby rodzaj podatku po 10 piastrów od domu nałożyć, a według załączonéj tu statystyki ludności bułgarskiéj, będzie można obaczyć, co to wyniesie; chodzi tylko o to, żeby pierwsza myśl nie od komitetu, ale od ludności wyszła, i do tego tu zmierzam.

Wszyscy księża, którzy prowincyą objeżdżają, propagandy nie zaniedbują, a przytém i o potrzebie tego podatku starają się lud przekonać; słyszę, że się ta myśl przyjmuje. W Stambule mają być ogłoszone opłaty, nałożone od chrzcin, ślubów, pogrzebów i t. p. Podatki od domów opłaciłyby biskupów, (którzy nic nie będą pobierali od ludności) urzędników, i budowę i utrzymanie szkół wyższych. Ale trzeba, żeby nam komitet przysłał przed Wielkanocą biskupa, któryby kościoły zwiedził i miasteczka pobjeżdżał; a za powrotem do Adryanopolu mógłby zwołać radę naczelników miejskich, i rzecz zatwierdzić.

Rachunków nie mogę przed ukończeniem prac tutejszych posłać.

Statystyka ludności bułgarskiéj w prowincyi Adryanopolskiéj.

Adryanopol główny . .	30	domów
Przedmieście Kiriczane .	700	„
Przedmieście Kaik . .	1030	„
Przedmieście Ilderim . .	1800	„
Summa	3560	domów.

Obrachowanie ludności ilością domów,

w każdym z których 2, 3 lub 5 rodzin się mieści.

Okręgi i rezydencye Mudirów	Ludność w rezydencyach Mudira.	Ilość miasteczek w każdym okręgu	Ludność miasteczek
	Domy		Domy
Mustafa Pasza	1400	25	2800
Czurmen	200	10	850
Kipil Agacz	250	25	1300
Uzun Kiopru	250	4	900
Hafza	120	15	1600
Demotyka	500	40	5000
Siliwinia	2000	—	3000
Gamboi	—	—	2000
Nowai	—	—	1200
Jenizara	—	—	1900
Kirk Klissi	1000	—	1500
Lulc Burgas	—	—	600
Baba-Eski	—	—	1700
Bonnar Hissar	— *)	—	1100
Rodosto	—	—	—
Czorlo	—	—	200
Syliwria	—	4	350
Malgara	—	5	550
Jenidżi	—	7	—
Summa	5720	160	24550

Przeniesienie	24550
W Adryanopolu	3560
W miasteczkach okręgowych .	5720
Summa	33830

pomnożyć przez 10, a będzie dochód roczny prowincyi Adryanopolskiéj. Zdaje się, że komitet szkody nie poniesie.

(Kor.) **Adryanopol.** 16. Stycznia. Mówił mi wczoraj Kiprisli Pasza, najwyższy Gubernator Adryanopolu, że był u niego onegdaj Konsul Grecki, niezmiernie zwarzony rozwojem, jakiego Unia między Grekami nabiera. Dowodził, że ten ruch Turcyi niebezpieczeństwem grozi a zatém niezwłócznie powinien być wstrzymany, i że Francya całą tę rzecz spowodowała, aby z Rumelii zrobić prowincyą francuzką, poprzednio Unię w niéj zaszczepiwszy: „zły byłem na Greka, co mi politykę swoją narzucał; przystałem jednak na to, że popęd ku Unii nie może być korzystnym dla Turcyi, i zapytałem, co robić? i czy mogę bronić Grekom nawracania się na katolicyzm, jeżeli im się tak podoba.“

Zapytałem Paszy, czy się nie sprzeciwia odczytaniu publicznie w okolicach Adryanopolu korespondencyi z Odessy, tłómaczonéj w Gońcu wschodnim *(Courrier d' Orient)* o powrocie Bułgarów z Rossyi, ażeby wstrzymać jeszcze tych, coby mieli zamiar tam emigrować. Pasza przystał i ofiarował mi nawet pomoc policyantów swoich.

Kościół w Kaik ukończono w Wigilią Bożego Narodzenia. Cieszę się, żem firmanu nie czekał, bo go dotychczas nie mamy.

W Kaik nie ma wielu Unitów, ale kościół przepełniony i wszyscy Bułgary bez wyjątku biorą udział w strojeniu kościoła. Słowem Unia tu ciągle postępuje i prócz kilku zajść z Grekami nie źle tu rzeczy idą. Przeciwnie w miasteczkach podrzędnych, Kyzantyku i Isztib najmniejszego nie widać postępu. Wolałbym, żeby ksiądz Malczyński nie udawał się tam dotąd, dopóki komitet nie dostarczy funduszu na wystawienie kościoła w Monastyrze, gdzie Vely Pasza stale przebywa. Dzisiaj prawdopodobnie niktby księdza Malczyńskiego nie słuchał, a to ztąd pochodzi, że w małych miasteczkach Mudir zawsze trzyma z tak zwanemi Czorbadży. Ksiądz Malczyński powinienby być naczelnikiem całéj téj prowincyi; osiadłby w Monastyrze i mógłby rozsyłać księży po

*) Ilości miasteczek nie wiem, ale ludność zapisana.

wsiach i miasteczkach całéj okolicy, którzyby na Unią nawracali. Bez tego postęp Unii wielceby był zagrożony.

(Kor.) **Adryanopol**, 19. Stycznia. W ostatniém sprawozdaniu zwracałem uwagę waszą na potrzebę zreorganizowania dwóch szkół Adryanopolskich, a przedewszystkiém na brak pieniędzy do tego; rzuciłem także myśl utworzenia szkoły normalnéj, dokądby posyłano zdatniejsze dzieci z szkół parafialnych. Możnaby późniéj czerpać ztamtąd nauczycieli szkólnych na całą prowincyą. Myśl tém łatwiejsza do uskutecznienia, że ludność pragnie w niczém do zarządu szkoły się nie mięszać i zdaje się zupełnie na komitet Stambulski.

(Kor.) **Stambul**, 22. Stycznia. Pojutrze ma być posiedzenie komitetu, jaki będzie skutek posiedzenia, nie wiadomo, bo w kasie nic nie ma. Całe pytanie dzisiaj na funduszach się opiera. Arcybiskup Brunoni, nie czekając sessyi, napisał w skutek przedstawień moich do Rzymu, prosząc o fundusz na kościół w Isztib. Sądzę wszakże, że zaufanie wzbudzone przez 2 Arcybiskupów, stojących na czele komitetu, wystarczającém będzie, aby mu uzyskać możność rozrządzenia funduszem bez opowiadania się; nie podobno bowiem wszystkich wydatków przewidzieć.

Jeżeli istotnie przestano w Rzymie Unii i działaniu naszemu nieufać, trzeba energicznie tę sprawę popierać; trzeba, żeby Unia szybkiego nabrała rozwoju, inaczéj może nietylko nie postępować ale nawet się cofać, z wielką szkodą dla nas a bez pożytku dla Kościoła. Moskale w ogóle mało dziś posiadający zaufania, gotowi jeszcze głowę podnieść i powitani zostaną, jako obrońcy prawosławia.

Sto tysięcy franków danych na wstępie, byłoby oszczędziło wiele niepotrzebnych wydatków i zapewniło Unii dalsze powodzenie. Dzisiaj, gdy pierwszy zapał ostygł, potrzeby są wiele większe. Nie darmo od roku wytężają się przeciwko Unii i bez wytchnienia zjednoczonemi siłami Grecy, Moskale i Anglicy. Złota nie szczędzą, przekupują znaczniejszych Bułgarów, groźbą i więzieniem pozbywają się uboższych, duchowieństwo greckie cywilizują i wpływają na nie, ustąpienia na niém wyzyskując.

Działaniu takiemu nikt się nie opierał, i niepodobna sobie ukryć, że zabiegi ich tém silniejsze, im nasze były słabsze, smutne w przyszłości wydały dla Unii owoce. Wyższe warstwy społeczeństwa utwierdziły się w swych powątpiewaniach, w niższych zaufanie i zapał się zmniejszył. Lud zawsze gotów do Unii przystąpić, nie tyle z współczucia dla katolicyzmu, którego nie zna, jak z nienawiści ku własnemu duchowieństwu, którego chce się pozbyć. Gdyby przeciwnicy Unii zdołali na niejaki przeciąg czasu wstrzymać nadużycia księży, wnetby się w ludzie pociąg ku Unii, osłabił. Należy więc jak najprędzéj odzyskać czas stracony, i mądre przedsięwziąść środki działania na chwilę, kiedy wiosna komunikacye ułatwi.

Należałoby urządzić w kraju kilka *missyi*, i zebrać fundusz na jakie dziesięć kościołów. Gdziekolwiek Unia się ukaże, należy stawiać kościoły, szkoły miejscowe urządzać i uposarzać i dostać choćby tymczasowo kilku naczelników bułgarskich, bo pomoc samych agentów polskich wszędzieby nie wystarczyła do pracy koło Unii. Wiem, że trudno na takich Bułgarów rachować, jednak spółdziałanie ich, osobliwie w początkach zdaje się niezbędném. Między innemi Zankoff, który liczy się do nich, przybył tutaj, i jak mnie zapewniano, znowu ma się zająć wydawnictwem Dziennika. Pewno, że się Dziennik może przydać, ale jest niczém w porównaniu z propagandą ustną i posyłaniem agentów ku obronie ludu od wszelkiego rodzaju prześladowania i więzienia. Dziennik nie dochodzi do wiosek, nie jest czytany przez tę część ludu, która przeznaczona jest pierwsza do Unii przystąpić. W miastach zaś nie może Dziennik wiele zrobić wrażenia, bo mu natychmiast inne dzienniki kłamstwo zadadzą. Chłop Bułgar, zrodzony wśród kłamstwa, uciemiężony i od wieków oszukiwany, nie wierzy ani obietnicom, ani rozumowaniom, tylko saméj *rzeczywistości;* a dla niego rzeczywistością jest kościół od Greków niezależny, i podział ludności w rejestrach kościelnych. Rząd Turecki nie ulegnie pewno Sadykowi-Paszy (który stara się o niepodległy kościół narodowy dla Bułgarii) i nie zezwoli na odrębny patryarchat, tém bardziéj, że wszyscy co dziś są w rządzie, nie znoszą Sadyka-Paszy. Jeżeli jednak połowa Bułgarów domagać się będzie podziału ludności, może się Porta i tego środka chwycić.

Ambasada francuzka, póki wpływ jéj nie zostanie przez Ambasadę angielską zniweczony, będzie się mogła opierać nadaniu Bułgarom odrębnego patryarchatu. Ale nie może Sadykowi-Paszy zabronić posyłania werbowników swoich do Bułgarii, którzy prawowiernym mającym wpływ, obiecują uzyskanie u Porty odrębnego patryarchatu w zamian za dostarczony kontyngens. Prócz Bułgarów popierają także Sadyka-Paszę Grecy i Moskale i wpływ jego zwiększają.

Unia grecka zaczyna niepokoić tych, co jéj są przeciwni. Możeby jéj się rząd Ateński nie sprzeciwiał, gdyby wierzył, że cały naród do Unii przystąpi; ale obawa rozdwojenia robi, że zaczyna wszędzie przeciwko niéj działać. Rozmowa Podhajskiego z Kiprisli-Paszą, opowiedziana w liście jego z Adryanopolu, jest tego dowodem, a zarazem okazuje, jak dalece wszyscy rzecz Unii za sprawę francuzką uważają, mimo obecnéj obojętności Francyi. Jeżeli Unia upadnie, wpływ Francyi szkodować na tém będzie, i nasz wpływ musi się zmniejszyć na korzyść Rossyi. Przystępowanie do Unii drobnych tylko części ludności, gorsze jest, niż żeby się nic nie było zrobiło; wpływ bowiem Rossyi wzmaga się tém samém w większości, która do Unii nie przystąpiła, a pod takim wpływem walka i rozdrażnienie z każdym dniem by się wzmagały.

Dziś przedewszystkiém potrzeba funduszów. Bez nich poparcie Rzymu i breve papiezkie przejdą bez wrażenia. Ale czas nagli, a trudności z każdym dniem się wzmagają.

FRANCYA.

Dziennik „*La Correspondance de Rome*“ daje opis arcydzieła nowego w Rzymie wykonanego. Książę Torlonia w darze posyła do Notre-Dame-de-Boulogne-sur-Mer ołtarz przecudownéj roboty. Niechaj ci, co pomawiają Włochy, a Rzym w szczególności o upadek smaku dobrego i sztuki, przekonają się, o ile zarzut ich zasługuje na wiarę. Dziennik ten pisze: „Mieliśmy szczęście być przypuszczonymi do małéj liczby gości, którym ułatwiono wstęp do pałacu Torlonia (Borgo S. Pietro, bo jest i drugi pałac tego nazwiska: Bocca di Leone), gdzie wystawiono na czas krótki ołtarz wysokiéj wartości artystycznéj. Mamy sobie za obowiązek podzielić się prawdziwém uniesieniem uczucia z czytelnikami, jakie nas ogarnęło na widok tego wspaniałego wartością swą dzieła. Byłoby niesłusznie nie rozgłosić uwielbienia pomysłu, pracy i bogactwa. Nie jest to przesadą, jeżeli twierdzę, że sztuka chrześcijańska tak znakomicie w Rzymie reprezentowana wylała zdroje bogactwa i piękności w najrozmaitszych kombinacyach na ten ołtarz. Wymieniamy, że rysunkiem architektonicznym zajął się Cavaliere Nicola Camerali, mozaikę wykonał Constantino Rinaldi, marmury wyrabiał Giuseppe Leonardi — a każdy, komu imiona te nie są obce, przyzna, że co tylko można było doskonałego w kamieniarstwie znaleść, składało się na doskonałość tego ołtarza. Rysunek ołtarza jest prosty, czysty, trzeźwy, chociaż nie obrany z pewnego bogactwa; styl całości, nie umiemy powiedzieć, do któréj należy epoki, ma coś w sobie zupełnie szczególnego, chociaż się zupełnie zbliża do rzymskiéj starożytności. Architektonika ustępuje w całości przed ozdobą mozaistów i kamieniarskich snycerzy, linie architektoniczne prędzéj surowe, poważne, nieliczne pobudzają raczéj do zastanowienia się nad ozdobnemi szczegółami. Ozdoby te są czysto kamienne, mozaika i układ kamieni starożytnych i nowoczesnych ze wszystkich łomów całego świata. Alabastry, porfiry, serpentiny, kwarce, agaty, talki, lazury, malachity, jaspisy, onyxy, sardonyxy, ametysty, szmaragdy, rubiny, karniole, opale, a przytém mozaiki tak delikatnego cieniowania, tak dokładnego rysunku, żebyśmy raczéj byli gotowi sądzić, że to woskowa malatura, a nie mozaistów robota. Te mozaiki stanowią główną wartość rzeczywiscie artystyczną ołtarza — obrazy te przedstawiają Pana Jezusa, Najświętszą Pannę, czterech ewangelistów i czterech doktorów Kościoła. Prócz tego mamy tam gemmy tak drogocenne, że ich zresztą nigdzie indziéj widzieć nie można, kamienie tak rzadkie, jak np. *murrha antiqua* albo *lapis martyrum*, których w dzisiejszych łomach wcale nie znachodzimy. Rzym może się szczycić takiém arcydziełem wykonanym przez Rzymian i ofiarowanym przez Rzymianina Francyi. Nie mniéj szczycić się będzie Francya z takiego skarbu sztuki a w późne jeszcze pokolenia w cudownym kościele w Boulogne-en-Mer będą pielgrzymi powtarzali imie księcia Alessandro Torlonia. X. Biskup Haffreingne w Boulogne każe odnawiać stósownie do ołtarza kaplicę i freskami ją ozdobić i wszystkie przybory do ołtarza wykonywać z jak najstaranniejszą troskliwością. Oczywiście że na taki ołtarz nie można zawieszać klinklanów, tulów i muszlinów, ani szychowych firanek, ani postawiać drewnianych pozłoconych świeczników, papierowych kwiatów w poliszynowych wazonikach, jak na naszych ołtarzach jeszcze znajdziesz. *Simila similibus.*“

ANGLIA.

W Londynie odbył się meeting katolików w sprawie Świętopietrza. Pomiędzy uczestnikami zwrócili na siebie uwagę XX. Filipini Oratorium Londyńskiego, prócz tego ze znakomitości katolickich *Sir Georges Bowyer*, Wicehrabia *Fielding*, panowie *Pope Hennessey* pamiętny nam z interpellacyi przeszłorocznéj w sprawie polskiéj, *H. Wilberforce*. Sir Georges Bowyer zagaił zgromadzenie następną przemową:

„Przyjaciele, zebraliśmy się dzisiaj, by dopełnić wielkiego dzieła, by przyjść w pomoc Ojcu św. Nie na to tutaj przyszliśmy, by demonstracyą robić, albo by zapalonych mów słuchać: po to

tutaj jesteśmy, by świętéj i uroczystéj dopełnić powinności. Oby ocenić ważność dzieła, do którego się przykładamy, nie trzeba tylko przysłuchać się temu, co o nas nieprzyjaciele nasi mówią. Znacie dobrze pociski rzucane przeciw Świętopietrzu w izbach sardyńskich, przez niejakiego pana Brofferio, równie jak odpowiedź słynnego Ricasolego, który głosi, że Świętopietrze ma być upadkiem katolickiego kościoła. Jest to rzecz godna uwagi, jak się nasi nieprzyjaciele gorliwie naszém dobrém zajmują, pełni troskliwości, aby nam się co złego nie stało. Co to znaczy? Czy mamy przypuścić, że oni to szczerze mówią, i że w istocie tak skrzętnie naszém dobrém zajęci? Ja temu nie wierzę. Oni dla tego tylko z taką zaciekłością na Świętopietrze nacierają, ponieważ jest to środek dzielnéj pomocy dla kościoła na odwrócenie ich zabiegów. (Poklaski.) Po ludzku sądząc było Świetopietrze jednym środkiem ocalenia Ojca św. w roku zeszłym. Boć chociaż mu tylko okrawek państwa mu przynależnego pozostawiono, Papież był w stanie opłacić dług zaciągnięty na całą rozległość tegoż państwa. Tego jeszcze w żadnym kraju nie widziano, a w Europie nie masz ani jednego rządu, któryby był w stanie to samo dokonać. Każde inne państwo byłoby musiało runąć przez stratę podobną. Bo też nie masz w całéj Europie państwa, któreby mogło o pierwszą się ubiegać z tym rządem papiezkim tyle łżonym pod względem umiarkowania i mądrości. Jest to wzór rządów, bo tam wszystko skierowane do dobra pospolitego ludu.

I cóż sądzicie jak wielkie są wydatki dworu papiezkiego? Utrzymanie całego dworu nie wynosi jak 63,000 Złotych polskich (1,500 funt. s.) A przecież jeszcze ktoś bezczelnie skarzy się na przesadzone wydatki dworu papiezkiego. Chciałbym widzieć, jakby biskup londyński wyszedł z taką summą, on, co bierze rocznie 420,000 Złotych (10,000 funt. s.), a jeszcze mu i to za mało. Chciałbym wiedzieć, co powie na listę cywilną Papieża ten jegomość, co zjada dochody biskupstwa kantorberyjskiego, to jest 630,000 Złp. (15,000 funt. s.) na rok, a on i z tego nie kontent. Kardynał Antonelli, jako sekretarz stanu, pobiera rocznie 21,000 Złotych polskich (500 f. s.) Jakąby minę zrobił na taką pęsyą nasz lord Palmerston? Z tego możecie się przekonać, że dwór papiezki wydatków nie przesadza. Zaręczam wam, że tam pieniędzy źle nic używają, chociaż Rzym całym światem zarządza. A ztąd wypada, że jest rzeczywistym obowiązkiem katolików przyjść w trudności obecnego położenia Ojcu św. w pomoc, ztąd też mam mocne przekonanie, że temu obowiązkowi uczynicie zadość.“ (Poklaski.)

Po zdaniu sprawy przez skarbnika towarzystwa Świętopietrza, zabrał głos Wicehrabia Fielding. W końcu mowy przemówił w następny sposób:

„W przedsięwzięciu naszém niechaj nikt się na swego sąsiada nie spuszcza. Tak par państwa jak wieśniak powinni żywy brać udział w tém dziele, bo tak jeden jak drugi jest przed Panem Bogiem odpowiedzialny. Każdy ma odpowiedzialność według sił swoich i powinien wspierać Zastępcę Jezusa Chrystusa według swego imienia i mienia. Nie zapominajmy, że pieniążek wdowi jest w obliczu Boga droższym nad skarby bogaczów. Mamy wszyscy Jednego Ojca w Niebie i Jednego Ojca na ziemi. Wszyscy się około tego Ojca gromadzić powinni. Ci co pieniędzy dać nie mogą, mogą dać modlitwę; nikt nie ma prawa i powodu wstrzymywać od wstąpienia do towarzystwa. Dziś jeżeli kiedy, czas łączyć się w obronie kościoła. Kiedy źli spiskują, dobrzy powinni w zgodzie postępować. Nie masz wątpliwości, że nakoniec Papież zwycięży, bo jak Ojciec św. niedawno powiedział: „Szymon zginąć może, Piotr nigdy!“ (Długie i rzęsiste oklaski). —

Pan *Pope Hennessey* zrobił w swéj mowie następne spostrzeżenie: „Gdyby wszyscy katolicy tylko po dwa grosze miesięcznie dawali, Świętopietrze przyniosłoby rocznie więcéj jak 200 milionów Złotych polskich. Oczywiście iż taka danina Panu Ricasolemu podobać się nie może. A co zresztą jeszcze temu dziełu tak wielkie daje znaczenie, jest to, że nieprzyjaciele Piusa IX żadną miarą nie mogą przypisać li tylko zabiegom duchownych. Świętopietrze jest świadectwem i wyrazem przekonania otwartego wszystkich świeckich katolików całéj kuli ziemskiéj.“ (Rzęsiste poklaski.) Po P. Wilberforce, powiedział jeszcze w końcu swéj mowy Pan Karol Brett: „Nie waham się oświadczyć, że nie możemy służyć lepszéj sprawie i w lepszém towarzystwie. Moi przyjaciele! Sprawa Piusa IX w niczém porównaną być nie może ze sprawą, którą sprawą włoską zowią, bo nie wiedzie swego pierwiastku ani od zabójstwa ani od intrygi. Sprawa Ojca św. jest sprawą samego kościoła i dla tego jest równie dawną jak świętą. Ona od tego dnia się poczęła, kiedy kościół swe boskie zagaił powołanie; przedstawia ona objawienie nadprzyrodzone zapalone przez Wszechmocnego na bezdrożach tego świata (Poklaski.) Daleki jestem od tego, by tutaj wywodzić polityczne wnioski, wiążące się z tą sprawą, bo inni mówcy lepiéjby tę stronę wyjaśnili i nie chcę waszéj uwagi nadużywać. Byłoby to zbytecznem a z méj strony niewczesném, widzę albowiem pomiędzy nami dwu członków znakomitych Izby poselskiéj, którzy już tyle usług oddali sprawie katolickiéj we Włoszech, w Polsce i pomiędzy nami. Powstawali zawsze w obronie kościoła, a nigdy nie okazali większego uniesienia i świetniejszéj wymowy, jak w obronie praw Piusa IX. (Poklaski.) Słowo tylko przy końcu dodam. Nie dosyć dobrze zacząć dzieło Świętopietrza, trzeba wytrwać w utrzymaniu jego nieustraszoną energją tak długo jak będzie potrzebném; bo daje dowód rzeczywisty, że katolicy Europy mają niewzruszony zamiar utrzymać wszystkiemi możebnemi środkami tak wpływem jak pieniędzmi aż do ostateczności sprawę Stolicy św. Przedsięwziąłem więc dzisiaj was wszystkich wezwać do najmocniejszego postanowienia, wytrwać w pracy nieugiętéj w usługach Piusa IX tak długo przynajmniéj, jak długo zacięte wrogi jego wytrwają w obrzydłych na niego napaściach. (Rzęsiste i długie oklaski). —

ARCHIDIECEZYA LWOWSKA.

Grzegorz Baron Jachimowicz

„Z miłosierdzia Bożego i za upoważnieniem świętéj Stolicy Apostolskiéj metropolita halicki, arcybiskup lwowski, biskup kamieniecki, komandor orderu Leopolda, J. C. K. Ap. Mości rzeczywisty tajny radzca, doktor filozofii, sztuk wyzwolonych i św. teologii.

„Wielebnemu duchowieństwu świeckiemu i zakonnemu archidiecezyi błogosławieństwo w Panu!

„Z niemałym smutkiem, a nawet z wielkiém oburzeniem dowiedzieliśmy się, że między wielebném duchowieństwem téj naszéj archidiecezyi powstali, acz w niewielkiéj liczbie, niektórzy, co uniesieni nieroztropną gorliwością o przywrócenie obrzędów wschodnich w całéj ich czystości i zupełności, nagle i bez wszelkiego powodu odważyli się bezbożnie zaprowadzać wznowienia i odmiany w zewnętrznéj służbie bożéj, w obrzędach i ceremoniach w odprawianiu mszy św. i w objawie pobożności ludowéj, jak ją ustalił zwyczaj niepamiętnych czasów sięgający, i to własnym swoim kaprysem, albo raczéj karygodną zuchwałością, z lekceważeniem wszelkiéj wyższej powagi.

„Pragnąc jak najrychléj poskromić wszelkiemi sposobami te ciężkie wykroczenia, które zdolne są rozerwać sam żywotny węzeł karności kościelnéj, a oraz chcąc wcześnie usunąć tak zgubne następstwa, jakie ztąd dla całego religijnego życia wyniknąć mogą, równie jak oczywiste niebezpieczeństwo, zagrażające i pobożności ludu i powadze całego kleru: postanowiliśmy niniejszym listem upomnieć surowo wielebny kler téj naszéj archidieceyi, a oraz wezwać go do wszelkiéj czujności i do pasterskiéj ostrożności. Postanowiwszy stale w sprawie tak wielkiéj wagi i w niebezpieczeństwie żadnéj zwłoki nie cierpiącém, położyć koniec sporom, jakie o tę sprawę niebacznie wszczęli niektórzy politowania godni nowatorowie, i postąpić z niemi według całéj surowości prawa i karności świętéj — przypominamy tak wszystkim kapłanom świeckim i zakonnym, jakąkolwiek godność piastującym, jak każdemu z osobna, owe najsurowsze ustawy, mocą których od najdawniejszych czasów wszelkie prawo urządzenia służby boskiéj publicznéj i prywatnéj, tylko najwyższéj władzy kościelnéj przysłużą, a wszelka dowolność pojedyńczego podrzędnego pasterza w rzeczach tych wykluczoną i zabronioną została.

„Najważniejsze i główne rozporządzenia w téj mierze zawiera kanon 13 świętego soboru trydenckiego, wydany na posiedzeniu siódmem, który brzmi następnie: „Jeżeliby kto powiedział, że przyjęte i potwierdzone obrzędy kościoła katolickiego, które się zwykły odprawiać przy uroczystém udzielaniu św. sakramentów, mogą być albo wzgardzone, albo bez grzechu przez szafarzów sakramentu dowolnie opuszczone, albo przez któregokolwiek kościelnego pasterza na nowe zamienione, ten niech będzie wyklęty.“

„Ponieważ zaś w nowszym czasie nierozważnie i zuchwale zaczęto spierać się o te obrzędowe zwyczaje i praktyki, które szczególnie od synodu w Zamościu odbytego rozpowszechniły się w obydwóch diecezyach téj ruskiéj prowincyi kościelnéj, i które tak przez liturgiczne księgi prawnie i kanonicznie potwierdzone, jak przez praktykę obydwów kościołów katedralnych i przez instrukcye, jakie zwykły się dawać kapłanom nowowyświęconym, w powszechny zwyczaj weszły, przyczyniajc się nie mało do zbudowania wiernego ludu i do objawów, równie jak do wzrostu świętéj unii: przeto uznaliśmy za rzecz bardzo naglącą, przypomnieć wielebnemu duchowieństwu to, co święta Stolica Apostolska swą najwyższą powagą, któréj się sprzeciwiać nie godzi, która się na cały świat rozciąga i którą my Rusini unici stale uznajemy i z największém uszanowaniem czcimy, pod tym względem w naszych czasach postanowić i uroczyście ogłosić raczyła. Stało się to w liście św. i najchwalebniejszéj pamięci Grzegorza XVI. dnia 17go Lipca 1841. r. wydanym w formie breve do świętéj pamięci poprzednika naszego, Michała Lewickiego, metropolity i kardynała św. rzyms. kościoła i w liście pasterskim tegoż ostatniego z dnia 11. Października 1841., który to list w języku łacińskim i ruskim, między duchowieństwem i ludem ruskim całéj halickiéj prowincyi szeroko rozpowszechniony został. Ktokolwiek te listy z uważnym

i pobożnym umysłem odczyta, niepodobna, by nie uwielbiał tego dzieła, które jest i tak dowodem cudownego miłosierdzia Chrystusa Pana, równie jak pieczołowitości i troskliwości namiestnika jego na ziemi, i które całe tak jest urządzone i do tego zmierza, abyśmy w kwestyi tyczącéj się obrzędów naszych, którą w tym czasie podniesiono, mieli przewodnika i nauczyciela, nad wszystkie powątpiewania i wyjątki wyższego. Odwołując się tedy do najwyższéj apostolskiéj powagi tego listu i polecając najusilniéj pilne odczytywanie jego wszystkim osobom świeckim i duchownym naszéj archidiecezyi, pragniemy obudzić i zwrócić szczególniejszą uwagę na całą treść tego listu, który traktując o najważniejszych prawach świętéj unii Rusinów w ogóle, a o obrzędach naszego kościoła w szczególności, w kwestyi w teraźniejszym czasie podniesionéj, daje rozstrzygnienie, jakie tylko sam ojciec i nauczyciel całego chrześcijaństwa dać może, które przeto każdy prawy syn i uczeń bez wszelkiego powątpiewania i przeciwienia się jako wyrok Ducha św. czcić i przyjąć powinien.

„Pod względem zwyczajów i praktyk obrzędowych, zaprowadzonych w ruskich katolickich kościołach pod najzbawienniejszym wpływem świętéj unii i w celu symbolicznego i ludowego objawu téj unii, zawiera ta apostolska nauka między innemi bardzo ważnemi rozporządzeniami także i następne: „A dla tego trzeba przedewszystkiem przeszkodzić, aby to niebezpieczeństwo odprowadzenia od wiary, nie wzmogło się przez jakiekolwiek nowe zmiany w obrzędach, któreby Rusinów katolików podobniejszymi czyniły do schizmatyków. Co się albowiem tyczy tych obrzędów, które w pewnym względzie są wyrazem samego wyznania wiary, jedności katolickiéj i wstrętu do schizmy, to jest rzeczą oczywistą, że ich żadną miarą zmienić nie można.

„Lecz równie nie godzi się także dowolnie zmieniać innych obrzędów, które między katolickimi Rusinami oddawna były w używaniu, albo późniéj celem stwierdzenia różnicy, jaka między nimi a schizmatykami zachodzi, lub z innych powodów zostały zaprowadzone: ponieważ byłoby to ostateczną nieroztropnością, wobec największych niebezpieczeństw, szczególnie w tym czasie grożących, w rzeczach tych cokolwiek na korzyść schizmatyków odrzucać, dodawać lub zmieniać.“

„Niechże te wyroki najwyższego pasterza dobrze zważą i nad niemi się pilnie zastanowią wszyscy ci, którzy w najnowszym czasie odważyli się o naszych obrządkach publicznie ogłaszać swoje równie niedorzeczne jak bezbożne zdania, albo raczéj brednie. Szczególnie zaś niech to uczynią ci, co wzgardziwszy powagą swego arcypasterza i zerwawszy zuchwale węzeł kanonicznego posłuszeństwa i kościelnéj podległości, stawiąc gorszą co w domie Bożym własną swoją dowolność i własne widzimisię, na miejsce zasady katolickiéj społeczności, nie wstydzili się obrzędy i zwyczaje kościelne odmieniać, lud wierny w formach nabożeństwa, do których już oddawna przywykł i które w jego starodawnéj pobożności głęboko są wkorzenione, bałamucić i wszystkich innych pasterzy, trzymających się wiernie diecezalnych i potwierdzonych zwyczajów, na niebezpieczeństwo narażać.

„My tedy pomni na obowiązek nasz i opierając się na władzy od Boga nam powierzonéj, chcemy użyć całéj naszéj arcypasterskiéj czujności, by poskromić te niegodziwe zamiary i wyplenić korzenie wzrastającego złego. Postanowiliśmy tedy odtąd nie oszczędzać takich niegodziwych nowatorów, lecz przeciwnie postępować z nimi według całéj surowości prawa i karności kościelnéj aż do ostatecznéj granicy, to jest aż do exkomuniki, którą naznacza wyż przytoczony kanon św. soboru.

„Ponieważ zaś sprawujemy urząd tego, który „nie chce śmierci bezbożnego, ale aby się nawrócił od drogi swojéj i żył“ (Ezech. 33. wiersz 11.) przeto jeszcze tą razą chcemy użyć umiarkowania ojcowskiéj nagany i arcypasterskiéj przestrogi, postanawiając stanowczo na przyszłość postąpić w każdym takim wydarzonym wypadku (który niech Bóg odwrócić raczy) z nieubłaganą surowością sądu i potępienia.

„Z téj przyczyny upominając w Panu cały wielebny kler tak świecki jak i zakonny, i zaklinając go przez miłosierdzie Chrystusa mocą kanonicznego posłuszeństwa, stwierdzonego wyznaniem wiary i przysięgą, stanowimy i nakazujemy surowo władzą naszą arcypasterską:

„1) Nikomu z kleru nie będzie wolno w publicznéj czci Boskiéj, czyto w obrzędach i pobieżnych zwyczajach powszechnie przyjętych i praktyką naszego archikatedralnego kościoła pótwierdzonych, czy w innych formach ludowéj nabożności starodawnym zwyczajem i pobożną skłonnością ludu uświęconych, bez naszéj wiedzy i wyraźnego zezwolenia cokolwiek ujmować, dodawać, przeistaczać, albo jakimkolwiek sposobem zmieniać.

„2) Cokolwiek w tych rzeczach przez pojedyńczych pasterzy może już zmienione albo przeistoczone zostało, ma być do dawnego stanu przyprowadzone i przywrócone, i to bez wszelkiego sprzeciwiania się i bez wszelkiéj zwłoki.

„3) Oba te żądania mają być wykonane pod rygorem kar i cenzur prawem ustanowionych, którym podpada nawet bez wydania wyroku ten, co czyn zabroniony popełnia, a które to naszym wyrokiem aż do pozbawienia obowiązku i beneficyum, a nawet aż do exkomuniki (klątwy) być mają zaostrzone.

„4) Wszystkich zaś wielebnych dziekanów, przełożonych, rządców wszelkich stopni, równie jak delegatów do załatwienia szczególnych zleceń naszego ordynaryatu, obowiązujemy w sumieniu pod ciężką odpowiedzialnością, a w razie, gdyby widocznie pobłażali, nawet pod rygorem cenzur i kar, aby pilnie czuwali nad podrzędnymi pasterzami i innymi kapłanami, aby imieniem i powagą naszą wzbraniali i usuwali wszystko, co się niniejszemu rozporządzeniu sprzeciwia, a w razie oporu lub agitacyi, sprawę tę naszemu trybunałowi bez wszelkiéj zwłoki przedłożyli.

„Chociaż atoli najsurowiéj zakazujemy kwestyę, która niniejszym listem jest załatwioną, roztrząsać w pismach publicznych, jak to się w ostatnim czasie z światową zapalczywością działo: to przecież miło nam będzie, jeżeli mężowie kościelni, odznaczający się pobożnością, nauką, pasterską gorliwością i doświadczeniem, albo o obrzędach naszego kościoła rozprawy i traktaty nam nadeszlą, albo mając to na względzie, że dla wielkiéj rozległości téj Archidiecezyi obrzędy święte jak każda rzecz, umysłom i rękom wielu ludzi powierzona, rozmaitym zmianom i przeciwieństwom podpaść mogły, o takich szczegółowych nadużyciach i niestósowności ach uzasadnione sprawozdania i spostrzeżenia pisemnie Nam przedłożą.“

„Będzie to dla Nas bardzo pożądaną rzeczą, treść tym sposobem dostarczoną, poddać pod pilną rozwagę i roztropną krytykę. A ponieważ pragniemy równie, za pomocą Boską w czasie cokolwiek spokojniejszym zwołać Synod prowincyonalny, abyśmy na nim mogli powziąść zbawienne rady względem tak licznych a wielkich potrzeb naszéj prowincyi, a takowe za błogosławieństwem i zezwoleniem świętéj Stolicy Apostolskiéj szczęśliwie uskutecznić: więc nie sprzeciwi się to wcale zamiarom Naszym, jeżeli wtedy wydamy potrzebne rozporządzenia, tyczące się czystości, zgody i starodawnéj świetności naszego obrządku, albo uskutecznimy reformy, jeżeli jakie za potrzebne uznamy, aby pod przewodnictwem prawéj zwierzchności, osłonione powagą powszechnego uznania, przyczyniały się do odrodzenia naszego czcigodnego obrządku i do zbudowania religijnego życia; gdy przeciwnie pojedyńcze usiłowania osób prywatnych, pozbawione owéj cudownéj siły społeczności kościelnéj, w téj mierze nic zdziałać nie zdołają, prócz wszelakiego wyrodzenia i skażenia, połączonego z zgorszeniem dla ludu i z ujmą dla zbawienia dusz.“

„Daliśmy we Lwowie, dnia 10. Stycznia 1862.

Grzegorz w. r. Metropolita.“

DIECEZYA TARNOWSKA.

Nr. praes. 128.

Contestatio receptorum ***2140 fl.*** *et* ***30 x.*** *V. A. in rem Bulgarorum; gratiarum actio, apprecatio....*

Eminentissimus Nuntius Apostolicus Viennensis, receptis in favorem Bulgarorum in sinum Ecclesiae reversorum submissis 2140 fl. 30 x. V. A. gratissimam ad Nos expedire dignatus est Epistolam, cujus tenorem heic apponendum curavimus:

„Nr. 271. Illustrissime ac Reverendissime Domine. Rite ad hanc Apostolicam Nuntiaturam perlati sunt 2140 fl. et cruc. 30 V. A. a Suae Dioecesis Clero et grege collati in subsidium Bulgarorum, qui nuper ad Ecclesiae Catholicae communionem reversi sunt.

Praefatae ergo pecuniae receptionem dum his meis Vestrae Dominationi Illmae et Rvmae annuntiare festino, pergratum mihi est simul debitis meae laudis gratique animi officiis complecti praeclara ista erga fidei caritatisque catholicae unitatem studiaque Vestra Dominatione exhortatione atque exemplo praeeunte suae Dioecesis clerus populusque praesetulit in hujusmodi pecu, niae summa suppeditanda in Bulgarorum favorem: itidemque mea vota exprimere, ut hanc in Catholicos Bulgaros *commnnicationem* Deus rependere dignetur *sufficientiam in omnibus tribuendo*, et *in omne opus bonum abundantiam impertiendo.*

Interim peculiari cum observantia permaneo Dominationis Vestrae Illmae et Rvmae.

Addictissimus famulus Ant. Archiepisc. **Tarsensis**,
Vindobonae die 16. Aprilis 1861. Nuntius Apostolicus m. p.“

Ad tenorem hujus adjiciendam reputamus quoque e parte Nostra collaudationem ob fatigia et dona larga, apprecationem faustissimorum cunctorum per divinam benedictionem; nec non provocationem ad immitendas restantes adhuc quotas e variis Dioeceseos angulis, ad fervidas preces pro constanti in fide illorum perseverantia. Tarnoviae, 19. Sept. 1861.

Josephus Alojsius, Episcopus Tarnoviensis.

E Consistorio Episcopali,

Tarnoviae die 5. Decembris 1861.

Paulus Pikulski, Cancellarius.

Właściciel i wydawca odpowiedzialny X. Prusinowski. — Czcionkami Drukarni Tygodnika Katolickiego.